

W 1946 r., pod wrażeniem Norymbergii, Brandt opublikował nową, programową książkę pt. *Zbrodniarze i Niemcy*⁷⁴. M. in. podkreślał w niej, że w nowym układzie sił politycznych Niemcy przestały być mocarstwem, ale dzięki sprawnej organizacji i zaradności mogą stać się powszechnie szanowanym państwem demokratycznym, kulturalnym i doskonale zagospodarowanym. Z zadowoleniem przyjął wówczas uchwały poczdamskie jako ważny akt służący denazyfikacji i demilitaryzacji Niemiec⁷⁵.

Przebudowy nowych Niemiec, jak przekonywał Brandt, dokonać można tylko w oparciu o siły młodego pokolenia. W swej historii Niemcy muszą definitywnie skończyć z okresem, kiedy dominowała „ideologia narodu panującego, nienawiść rasowa, militarystyczne tradycje i duch rewanzu”. Rozrachunek z historią warunkuje nowy okres „współpracy opartej na pełnym zaufaniu z sąsiednimi narodami”. „Naziści czynili próby — pisał — aby na swoją modłę zniemczyć Europę. Obecnie chodzi o to, aby Niemcy zeuropeizować”. Niemcy jako „nowe państwo” muszą stosować politykę „porozumienia” zarówno z krajami zachodnioeuropejskimi, jak wschodnioeuropejskimi. W nowych Niemczech konieczne jest przeprowadzenie zasadniczych reform społecznych i politycznych — są to podstawowe, przyszłe zadania niemieckiej socjaldemokracji. Wszelkie organizacje typu nazistowskiego muszą ulec w Niemczech całkowitej likwidacji, demokratyczna i pokojowa egzystencja Niemców musi być ich własnym dziełem⁷⁶.

Brandt wystąpił więc ponownie z programem pełnej demokratyzacji i denazyfikacji Niemiec. Była to konsekwentna kontynuacja jego trzynastoletniej działalności emigracyjnej w krajach skandynawskich.

Bernard Piotrowski

WYNIKI WYBORÓW DO SZEŚCIU ZACHODNIONIEMIECKICH LANDTAGÓW W 1970 R.

W latach 1968 - 1969 główne partie polityczne NRF — unia CDU/CSU oraz SPD — prowadziły wewnętrzne dyskusje nad określeniem swoich programów działania w latach siedemdziesiątych. Jeśli jednak SPD podeszła głębiej do zagadnienia, nadając uchwytny kształt swoim poglądom odnośnie do różnych dziedzin polityki wewnętrznej i zagranicznej, to CDU sprawę potraktowała powierzchownie. Stworzyła rzecz „nijaką pod każdym względem” — jak to ocenił jeden z polskich obserwatorów w Bonn¹. Dwadzieścia lat rządów utrwaliło bowiem chrześcijańskich demokratów w przekonaniu, że i przyszłość gwarantuje im utrzymanie dotychczasowych pozycji. Nie widzieli więc potrzeby ograniczania się ściśle określonymi wytycznymi.

Tym większe było zatem zaskoczenie partii Unii, gdy w wyniku wyborów we wrześniu 1969 r. utraciły władzę. Miarą tego prawdziwego szoku może być „wście-

⁷⁴ *Forbrytere og andre tyskere*. Oslo 1946, ss. 168 i n. 318 i n. Brandt stwierdzał: „Wraz z nazizmem rozsypała się w gruzy najsilniejsza ostoja destrukcyjnych, wrogich narodom elementów” (broszura: *Der zweite Weltkrieg — ein kurzer Überblick*. Stockholm 1945, s. 56).

⁷⁵ List Brandta z 26 VIII 1945 (por. *Draussen*, s. 51).

⁷⁶ Tekst w *Draussen*, ss. 9 - 13.

¹ R. Drecki, *Blok chadecki w NRF po przejściu do opozycji*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1970, ss. 137 - 143.

kła opozycja", jaką uprawiają celem powrotu do rządu. Wprawdzie CDU zdaje sobie sprawę, że coś jednak trzeba zmienić w jej programie, ale nie może się uwolnić od konserwatyzmu utrwalonego głęboko w ciągu 20 lat. Opracowany więc „nowy program” na zjazd CDU (w styczniu 1971 r.) przyjęty został krytycznie przez większość prasy federalnej i określony jako „pół kroku wstecz”².

Rząd Brandta-Scheela natomiast, chociaż oparty na szczupłej większości i zwalczany bezpardonowo przez opozycję, stara się przekroczyć „kredowe koło”, jakim Adenauer otoczył zachodnie państwo niemieckie i jako dziedzictwo pozostawił swoim następcom. Sebastian Haffner, jeden z najbardziej oryginalnych publicystów politycznych NRF, tak scharakteryzował — z okazji rozpoczęcia się siódmej dekady XX stulecia — zaistniałą sytuację w państwie zachodniemieckim po 20 latach jego egzystencji:

„W minionym, drugim 10-leciu państwo, które zwie się Republiką Federalną Niemiec i którego granice na zachodzie przebiegają obok Akwizgranu i Kehl, a na wschodzie obok Helmstedt i Hof, przestało być prowizorium. Okazało się, że państwo to pozostanie w tych granicach i że na długi czas tworzyć one będą ramy terytorialne, w których toczy się życie jego 60 milionów obywateli”³.

Albowiem — jak dowodzi Haffner — w latach pięćdziesiątych NRF uważana była przez swych twórców za rozwiązanie przejściowe, a cała jej polityka szła w kierunku możliwie szybkiej utraty swej samoistności i usytuowania się w większym organizmie: czy to w federacji „Zachodnia Europa”, czy też w ponownie zjednoczonym państwie „Wielkie Niemcy” (*Grossdeutschland*). Od lat sześćdziesiątych NRF egzystuje jednak pomiędzy zachodnimi i wschodnimi państwami sąsiednimi, które nie wykazują tendencji do scalenia się z nią i których wola samodzielnosci nie może ulec podważeniu. Haffner pisze dalej, że obywatelom Niemiec zachodnich w ich aktualnych granicach nie żyje się przecież źle. Zapewnili sobie oni stały rozwój gospodarczy i w zdecydowanej większości posiadają dostatek. Toteż w głębi serca nie życzą sobie niczego ponad to, by aktualny stan trwał zawsze. Ale między tym pragnieniem obywateli a oficjalną polityką istniała sprzeczność i aż do końca lat sześćdziesiątych NRF nie mogła pogodzić się sama z sobą. Na skutek tego nic nie uzyskała, natomiast pogłębiła nieufność na Wschodzie i zniecierpliwienie na Zachodzie.

„Dopiero w ostatnich miesiącach ubiegłego dziesięciolecia Republika Federalna znalazła w sobie tyle siły, by doprowadzić do rzeczywistej zmiany rządu, stwarzając zarazem dla siebie szanse nadrobienia w latach siedemdziesiątych tego, co właściwie należało zrobić w latach sześćdziesiątych. Lecz nawet teraz nie jest całkiem pewne, czy jej to się uda. Nie wolno przeoczyć faktu, że od kilkuset tysięcy głosów zależało, czy NRF nie popadnie znów w samobójczą tradycję Rzeszy Niemieckiej i nie podejmie biegu amoka, za którym otwarcie wypowiada się *NPD*, a w którym *CSU* i znaczna część *CDU* byłyby gotowe uczestniczyć”⁴.

² „Trybuna Ludu” z 4 XII 1970: *Projekt programu CDU — Góra urodziła myśl*. W opinii „Bonner Rundschau”, popierającej zdecydowanych reformistów chadeckich, nowy projekt CDU jest „kawalkiem papieru, którego większość nie może traktować poważnie”.

³ S. Haffner, *Schluss mit dem Provisorium*. „Stern” nr 1-2/1970, ss. 128.

⁴ Jw.

Niebezpieczeństwo wszakże zostało zażegnane, przynajmniej chwilowo, perspektywy na lata siedemdziesiąte nie są beznadziejne — konkluduje Haffner.

Partie Unii tymczasem żadnych nowych perspektyw nie otwierały, w pełni uspokojone dwudziestoletnim powodzeniem adenauerowskiego hasła „Sicher ist Sicher”. Szok z powodu przegranej był tym większy, że niewiele im brakowało do ponownego zdobycia władzy. Te niespełnione szanse pozwalają lepiej zrozumieć nienawiść, z jaką partie Unii powitały rząd „małej koalicji”. Kiesinger, Barzel, Strauss zdają sobie bowiem sprawę, że przetrwanie rządu Brandta do końca kadencji obecnego *Bundestagu* w sposób zasadniczy zwiększa szanse zwycięstwa *SPD* w wyborach w 1973 r. Zdają oni sobie także sprawę, że przetrwanie rządu Brandta osłabi dotychczasową spójność Unii, pogłębi wewnętrzne spory programowe, taktyczne i personalne, a nawet zarysuje niebezpieczeństwa rozpadu Unii na dwie zupełnie odrębne formacje polityczne (*CDU* i *CSU*) z dwiema frakcjami w *Bundestagu*, zajmującymi różne stanowisko wobec problemu chwili. Albowiem:

opozycja chrześcijańsko-demokratyczna nie zdołała zapobiec powstaniu rządu Brandta, przegrała spór o prawo do wyznaczenia kanclerza, zawiodła się w swych nadziejach na frondę w łonie *FPD*, nie zdołała w pierwszych miesiącach trwania rządu „małej koalicji” wytworzyć sytuacji, która by pozwoliła partiom Unii postawić w *Bundestagu* tzw. konstruktywne wotum nieufności. Automatycznie wprost bieg wydarzeń zepchnął partie Unii do opozycji. Zdolna jest ona jedynie zaognić atmosferę polityczną w *NRF*, zmuszać rząd do większych, niż w normalnych warunkach, wysiłków w trakcie realizacji swych zamierzeń, do niepokojenia opinii sugestiami o „kruchych podstawach” rządu federalnego itp.

W tej sytuacji partie Unii musiały przenieść walkę na inną płaszczyznę polityczną, by osiągniętymi sukcesami zafrapować opinię federalną, wzmocnić nadwężone zaufanie we własnych szeregach, rozkruszyć najsłabszego przeciwnika — *FDP*. Okazję tę miały stworzyć w 1970 r. wybory do *Landtagów*, czyli sejmów sześciu krajów *NRF*.

*

W ubiegłych kadencjach wybory do *Landtagów* nie budziły szerszego zainteresowania opinii zachodnioniemieckiej poza danym krajem federalnym, w którym się odbywały. Nie przynosiły one bowiem na ogół rewelacyjnych wyników — z reguły odpowiadały one istniejącemu w danym kraju stanowi rzeczy przed wyborami. Rzadko też w wyborach tych decydującą rolę odgrywały jakieś problemy federalne, a walka przedwyborcza skupiała się na sprawach lokalnych.

Oczywiście, wszystkie partie były zawsze zainteresowane jak najbardziej pożytecznym dla nich wynikiem wyborów krajowych, gdyż zdobycie względnie utrzymanie kierownictwa rządu krajowego dawało — i daje — rządzącej tam partii różnorakie korzyści, nie tylko natury politycznej. Możliwość obsadzenia swoimi działaczami wpływowych stanowisk w administracji lokalnej stwarza dla danej partii silne zaplecze oddziaływania na opinię publiczną. Bardzo ważnym aspektem posiadania władzy w krajach — to wywieranie wpływu na skład *Bundesratu*. Zdobyć np. przez opozycję większości w *Bundesracie* może sprawić rządowi wiele trudności (blokowanie takich projektów ustaw, które wymagają zgody *Bundesratu* na przedłożenie ich parlamentowi i in.)⁵. Wybory do *Landtagów* dotychczas jednak nie były przez żadną partię uwzględniane jako sposób osłabienia pozycji

⁵ Dr A. Pfitzer, *Der Bundesrat*, 18 Auflage, Mai 1970.

rządu federalnego, nie mówiąc już o spowodowaniu jego obalenia. Rządziła, oparta na solidnej większości własnej, CDU/CSU (1957 - 1961), bądź w koalicji z FDP lub w pierwszych latach istnienia NRF z innymi, małymi ugrupowaniami prawicowymi, a w latach 1966 - 1969 — z SPD. Nawet socjaldemokraci do 1966 r. nie myśleli serio o przechwyceniu rządów poprzez zdobycie władzy w większości krajów NRF.

Partie Unii postanowiły wszakże w wyborach do *Landtagów* w 1970 r. przeprowadzić generalną kampanię w celu obalenia rządu Brandta-Scheela. Zawiodły bowiem poprzednie rachuby i poczynania w tym względzie. Istniały jednak przesłanki pozwalające chrześcijańskim demokratom żywić nadzieję na spełnienie ich dążeń, a przede wszystkim wyłamanie się z dyscypliny partyjnej, w trakcie wyboru kanclerza, trzech posłów FDP oraz wydarzenia w Dolnej Saksonii. Mianowicie na znak protestu przeciwko polityce rządu Brandta — Scheela z tamtejszej frakcji SPD w *Landtagu* wystąpiło dwóch posłów, a z frakcji FDP trzech, którzy razem zasilili frakcję CDU, co pozbawiło większość rząd koalicyjny SPD-FDP. Fakt ten doprowadził do rozwiązania *Landtagu* i — zamiast przewidzianych na 1971 r. — wyznaczenia wyborów już w 1970 r.

Jako strategiczny cel partie Unii wyznaczyły sobie: 1) osłabienie pozycji SPD i osiągnięcie lepszych od niej wyników, by zdobyć argument, że opinia federalna nie popiera polityki rządu Brandta-Scheela, 2) wyeliminowanie FDP z *Landtagów*, co potwierdziłoby wypowiedzianą przez CDU opinię o powstaniu rządu Brandta — Scheela, iż „wyborcy FDP nie chcieli takiej koalicji”⁶. Zdaniem chrześcijańskich demokratów, osiągnięcie tych celów doprowadziłoby: 1) do zwiększenia dezercji z szeregów frakcji FDP, a tym samym pozbawienia większości rządu „małej koalicji”, 2) do wytworzenia — na tle przewidzianych niepowodzeń SPD i FDP w wyborach krajowych — takiej atmosfery politycznej, która by w konsekwencji oznaczała ogłoszenie nowych wyborów federalnych.

Partie Unii nie oczekiwały zbyt wiele, ale liczyły, iż wyniki osiągnięte przez SPD nie będą daleko odbiegały od rezultatów wyborów do *Bundestagu* 1969 r. Sam jednak fakt niższego odsetka głosów zdobytych przez SPD uznałyby za korzystny dla siebie czynnik w akcji przeciwko rządowi. Przede wszystkim jednak postawiono na usunięcie FDP z *Landtagów*. Uwzględniając osłabienie wolnych demokratów w wyborach do *Bundestagu* i wynikające z tego faktu złe nastroje w ich szeregach, partie Unii uznały zamiar wyeliminowania FDP z *Landtagów* za zadanie raczej łatwe. Szczególnie liczone na prawe skrzydło FDP, na które największy wpływ wywiera b. przywódca partii Mende, zdecydowany przeciwnik koalicji z SPD. W dalszej perspektywie oczekiwano, że klęska FDP w wyborach krajowych i usunięcie jej frakcji w *Landtagach* zdemoralizuje szeregi wolnych demokratów, budząc w nich przekonanie, że dalsze współdziałanie z SPD oznacza likwidację ich partii. Nakłaniałoby to z kolei posłów FDP do dezercji i szukania w szeregach Unii zapewnienia sobie mandatów w przyszłych wyborach parlamentarnych.

Kalkulacje CDU/CSU i wynikające z nich cele kampanii wyborczej nie były pozbawione szans. Partia wolnych demokratów w przeszłości nie odznaczała się stanowczością w swym postępowaniu. W przeciwieństwie do zwolenników SPD i partii Unii, stronnicy FDP są bardziej podatni na aktualne fluktuacje w sytuacji politycznej. Ponadto znaczna ich część w zakresie polityki wewnętrznej jest bliższa poglądom CDU niż SPD (np. w sprawach socjalnych i gospodarczych).

⁶ „Deutschland-Union Dienst” (DUD) z 29 IX 1969: *Auftrag zur Führung*.

W nowych warunkach politycznych NRF przewidziane na wiosnę 1970 r. wybory do *Landtagów* Hamburga, Północnej Nadrenii-Westfalii, Dolnej Saksonii i Saary nabrały więc zupełnie innego znaczenia. Jak już wspomniano, zazwyczaj wybory „krajowe”, toczyły się prawie wyłącznie na płaszczyźnie polityki wewnętrznej, z podkreśleniem specyficznych problemów zainteresowanego kraju. Jeśli zaś mówiło się o polityce zagranicznej, to jedynie o *Deutschlandpolitik*, czyli o sprawie zjednoczenia Niemiec, oraz o stosunkach z Niemiecką Republiką Demokratyczną. W dziedzinie wewnętrznej wybory krajowe były oceniane jako miernik stopnia stabilizacji politycznej, bez praktycznych jednak skutków dla trwałości rządu w Bonn. Tak było do jesieni 1969 r., kiedy władzę objęła SPD w koalicji rządowej z FDP.

W 1970 r. sytuacja uległa radykalnej zmianie: CDU/CSU nadały wyborom do *Landtagów* cechy plebiscytu: „za czy przeciw rządowi”. Partie te nasyciły kampanię wyborczą w niespotykanym dotychczas natężeniu ogólnokrajowymi problemami wewnętrznymi, od politycznych do gospodarczo-finansowych i społecznych. Naczelnym hasłem opozycji stało się zawołanie: rząd Brandta-Scheela zaprzepaszcza dotychczasowe zdobycze NRF i prowadzi kraj do bankructwa gospodarczego oraz finansowego.

Po raz pierwszy zaś wprowadzono do kampanii wyborczej w sposób bezpośredni politykę zagraniczną w najszerszym tego słowa znaczeniu. Rozmowy z ZSRR, Polską i NRD posłużyły opozycji do sugerowania opinii federalnej: „rząd Brandta-Scheela rozluźnia stosunki z sojusznikami zachodnimi NRF, przede wszystkim z USA, zdradza interesy narodowe, wyprzedaje Niemcy!” Tak głosiła prasa popierająca CDU/CSU, z dziennikami Springera na czele, tak głoszono na bardzo licznych manifestacjach publicznych, przy czym do kampanii wyborczej włączyli się nie tylko Kiesinger i Barzel oraz inni czołowi działacze CDU, lecz także przywódca CSU — Strauss.

W tej wielkiej kampanii wyborczej swego rodzaju przedwstępny startem były tzw. *Bürgerschaftswahlen* (wybory obywatelskie) dnia 13 III 1970 r. w Hamburgu, stanowiącym odrębny „kraj” i rządzonym przez Senat, posiadający podobne uprawnienia co rządy innych krajów NRF. Wybory w Hamburgu budziły jednak mniejsze zainteresowanie ze względu na ustabilizowane tam stosunki polityczne: pozycja SPD w Hamburgu nigdy nie była dotychczas zagrożona. Tym niemniej mogły one w pewnym stopniu dać odpowiedź na pytanie, jaki wpływ na opinię wywarła zaciepła walka opozycji z partiami rządowymi.

Wyniki wyborów w Hamburgu (17 III 1970)⁷

	Bürgerschaftswahl				Bundestag			
	1970		1966		1969			
Uprawnionych:	1 381 316		1 375 491		1 341 494			
Głosujących:	1 014 677		959 816		1 174 981			
	(73,5%)		(69,8%)		(78,6%)			
Partie	Głósów	%	Mand.	Głósów	%	Mand.	%	
SPD	554 451	55,3	70	558 754	59,0	74	54,6	
CDU	329 323	32,8	41	284 501	30,0	38	34,0	
FDP	70 874	7,1	9	64 837	6,8	8	6,3	
NPD	27 311	2,7	—	36 654	3,9	—	3,5	
DKP*	17 228	1,7	—	—	—	—	1,2	

⁷ „Archiv der Gegenwart” (AdG) nr 12-13/1970, s. 15380.

* DKP (*Deutsche Kommunistische Partei*), utworzona na początku 1969 r., w wyborach do *Bundestagu* brała udział w ramach ADF (*Aktion Demokratischer Fortschritt*).

SPD utrzymała wprawdzie swą bezwzględną większość, jednakże straciła w porównaniu z wyborami w 1966 r. zarówno głosy, jak i mandaty. Zarazem wzmocniła się pozycja *CDU* w przedstawicielstwie kraju-miasta. Trudno określić, czy wszystkie głosy, jakie straciła *NPD*, uzyskała *CDU*, gdyż ta ostatnia odnotowała przyrost na swoim koncie. W każdym razie na większym odsetku głosujących, w porównaniu z wyborami 1966 r., skorzystała nie *SPD*, lecz *CDU*.

Rezultat osiągnięty przez *FDP* był pewną niespodzianką. Partia ta umocniła swoją pozycję i to w stosunku zarówno do wyników poprzednich wyborów krajowych, jak i federalnych. Tak więc w Hamburgu zysk przypadł głównie *FDP*. W związku z tym wolni demokraci z większym optymizmem oczekiwali następnych wyborów do *Landtagów*, zdając sobie jednak sprawę, że sytuacja ich będzie w innych krajach trudniejsza. Pomyślny wynik wyborczy w Hamburgu nakłonił *FDP* do ponownego zawarcia koalicji z *SPD*; koalicja taka istniała do r. 1966, zerwana jednak została przez lokalną *FDP* po utworzeniu wówczas w Bonn „wielkiej koalicji” *CDU/SPD*. Mimo posiadania bezwzględnej większości, *SPD* ustąpiła obecnie wolnym demokratom dwa miejsca w Senacie (ogółem 13)⁸.

*

Zachęczone względnie dobrym dla nich wynikiem w Hamburgu, partie Unii postanowiły wybraniem do *Landtagów* w Płn. Nadrenii-Westfalii, Dolnej Saksonii i Saarze, w czerwcu, nadać już wyraźnie charakter plebiscytu dotyczącego polityki rządu Brandta-Scheela. Toteż tuż przed tymi wyborami „*Spiegel*” pisał o decydującym znaczeniu „testu wyborczego dla Brandta i Scheela”:

„Wybory do *Landtagów* w Płn. Nadrenii-Westfalii, Dolnej Saksonii i kraju Saary zadecydują... o losie rządu Brandta-Scheela. Gdyby partner-junior rządu socjal-liberalnego utknął na 5% - klauzuli, mogłoby dojść do rozłamu wśród wolnych demokratów, który by pozbawił koalicji jej szczerzej większości”⁹.

Partie Unii przesunęły więc kampanię przedwyborczą całkowicie na tory federalnej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Na marginesie raczej wykorzystywała opozycja problemy polityki lokalnej danego kraju, zwłaszcza że rządy premierów socjaldemokratycznych w Nadrenii-Westfalii i Dolnej Saksonii mogły się poszczycić poważnymi osiągnięciami.

W zakresie polityki wewnętrznej główny nacisk położyły partie Unii na rzekome „katastrofalne wyniki” przeprowadzonej przez rząd Brandta 27 X 1969 rewaloryzacji marki przeciwko której występowali chadecy. Wszystkie finansowo-gospodarcze perturbacje, jakie występowały w I półroczu 1970 r., opozycja kładła obecnie na karb rewaloryzacji marki. W agitacji przedwyborczej szermowano głównie kolejnym wzrostem cen i kosztów utrzymania, co odczuły przede wszystkim warstwy pracujące. Opozycja głosiła, że ludzie pracy zagrożeni są w swej „pewności zatrudnienia”, która w NRF w ostatnich latach przybrała charakter nienaruszalnej świętości.

W demaskowaniu rzekomo „rozrzutnej gospodarki” rządu opozycja nie cofnęła się nawet przed takim chwytem, jak zarzucenie kanclerzowi Brandtowi rozrzutności, w związku z podwyższeniem budżetu Urzędu Kanclerskiego około 400 tys.

⁸ Taktyka *FDP* w Hamburgu — to jeden z wielu przykładów postępowania wolnych demokratów w „terenach”, nie zawsze kierujących się zaleceniami centrali federalnej. Nawet po powstaniu „wielkiej koalicji” w 1966 r. kierownictwo *FDP* zalecało utrzymanie sojuszków z *SPD*.

⁹ „*Der Spiegel*” nr 24/1970: *Testwahlen für Brandt und Scheel*.

marek, przy projektowanej podwyżce ogólnej budżetu około 7,8 mld. Poseł Windeln (CDU), b. minister w rządzie Kiesingera, nie zawahał się mówić o „skandalu”: „rząd postępuje z owocem rąk pracy milionów robotników i ich ciężko zaoszczędzonym majątkiem w sposób świadczący o braku poczucia odpowiedzialności”¹⁰.

O temperaturze dyskusji świadczy także riposta kanclerza. Nazajutrz po wspomnianym poprzednio ataku na Brandta, zarzucił on działaczom CDU, że usiłowali nakłonić przemysłowców nadreńskowestfalskich, by zajęli odmowne stanowisko w rokowaniach taryfowych wobec żądań związków zawodowych. Odmowa taka musiałaby doprowadzić do wybuchu strajków, co poważnie utrudniłoby sytuację rządu, ułatwiłoby natomiast akcję opozycji¹¹. CDU zagroziła kanclerzowi skargą sądową, jednakże wcale jej nie zależało, by sprawa nabrała rozgłosu.

Tym razem partie Unii do kampanii przedwyborczej w krajach wprowadziły także szeroko problemy polityki zagranicznej NRF jako główny element walki z rządem. Toczyły się już bowiem rozmowy w Moskwie w sprawie zawarcia układu o rezygnacji z użycia siły, a od początku lutego 1970 r. negocjacje z Warszawą na temat warunków normalizacji stosunków między Polską i NRF. Opozycja chadecka przeciwko tym rozmowom powtarzała argumenty, jakie wytoczyła w kilku dyskusjach w *Bundestagu*¹², lecz w formie jeszcze bardziej ostrej, chcąc w ten sposób zaniepokoić opinię publiczną.

W znacznie większym stopniu niż w poprzednich wyborach (federalnych i krajowych) partie Unii zmobilizowały więc wszystkich „nieprzejednanych” z szeregów byłych przesiedleńców. Do kampanii przedwyborczej wciągnięto zwłaszcza działaczy *Bund der Vertriebenen* (BdV) i poszczególnych ziomkostw, zagrożonych w swoim wygodnym bycie w razie powodzenia polityki rządu Brandta-Scheela w zakresie unormowania stosunków z Polską. Akcji Unii sprzyjał fakt objęcia w marcu 1970 r. stanowiska przewodniczącego BdV przez Herberta Czaję, przywódcę najlichnieszego ziomkostwa śląskiego, posła CDU. Czaja natychmiast po wyborze oświadczył: „BdV nie uzna umów i układów w sprawie linii Odra—Nysa, które pomijają swobodną, polityczną decyzję szczególnie dotkniętych nimi ludzi i grup”¹³.

Wyrazem oficjalnego zaangażowania się BdV w akcję wyborczą CDU było zwołanie na dzień 30 maja do Bonn (leżącego na terenie Pn. Nadrenii-Westfalii) wielkiej manifestacji przesiedleńców, na którą zaproszono F. J. Straussa, głównego promotora walki Unii z rządem SPD-FDP. Czaja w przeddzień manifestacji określił emocjonalną atmosferę manifestacji w następujących słowach:

„Kto ustala linię Odry—Nysy jako granicę, cementuje *status quo*, sankcjonuje zdobycz wojenną, akceptuje wysiedlenia, umacnia komunistyczne pretensje do hegemonii. Dlatego nie może być zgody na formułę, która ma być podstawą niemiecko-polskiego układu o granicy. Odwrotnie: nie musi się już dziś powiedzieć”¹⁴.

Strauss nie miał wobec tego trudnego zadania. Każdą jego negacją („nie”) burzą oklasków kwitowało 30 tysięcy zgromadzonych pod licznymi transparentami z na-

¹⁰ „Das Parlament” nr 24/1970: *Opposition contra Regierung*.

¹¹ „Der Spiegel” nr 24/1970, s. 30, „Partner in Gefahr”.

¹² F. Miedziński, *Wytoczne polityki zagranicznej rządu Brandta-Scheela i stanowisko opozycji CDU/CSU*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1970.

¹³ „AdG” nr 11/1970, s. 15342: *Czaja Nachfolger von Rehs*.

¹⁴ „Der Spiegel” nr 24/1970, s. 25: *Vertriebene — Starke Gruppe*.

pisem „Odra—Nysa, nigdy granicą”¹⁵. Wystąpienie Straussa było nie tylko jeszcze jednym typowym dlań przemówieniem demagogicznym, ile popisem charakterystycznego krasomówstwa wiecowego, rozpalającego do szczytu emocje tłumu. Przywódca CSU demonizował rząd Brandta, widząc w nim zarodek przyszłej katastrofy Niemiec, po czym lapidarnie określił cele kampanii opozycji chadeckiej: „Rząd ten musi zawrócić lub zniknąć, nim osiągnięty zostanie punkt, z którego nie ma już odwrotu”¹⁶.

Środkiem do osiągnięcia tego celu miało być „wykatapultowanie” (określenie Kiesingera) wolnych demokratów z *Landtagów*, co spowodowałoby upadek rządzącej w Pn. Nadrenii-Westfalii i w Dolnej Saksonii koalicji SPD-FDP. Liczono, że w takiej sytuacji wybuchnie w szeregach FDP panika, a wśród jej posłów w *Bundestagu* pogłębią się tendencje przechodzenia do partii Unii. Wtedy los rządu Brandta-Scheela byłby przesądzony.

W dyskusji nad deklaracją rządową Brandta przewodniczący CDU Kiesinger zapowiedział przeciw wolnym demokratom: „Wypowiedzieliście nam wojnę i wojnę tę przeciwko Wam prowadzić będziemy z całym naciskiem”¹⁷.

Uderzając przede wszystkim w SPD, partie CDU/CSU atakowały wolnych demokratów publicznie, starając się jednocześnie w poszczególnych krajach przekonać działaczy FDP, że ich partia nie ma szans dalszej egzystencji, koalicja w Bonn upadnie, lepiej więc wcześniej znaleźć drogę do szeregów chadeckich.

*

Do wszystkich poprzednio wymienionych czynników politycznych, nadających czerwcovym wyborom krajowym wyjątkowe znaczenie, dochodził ważny fakt: obejmowały one tylko trzy spośród 10 krajów NRF, ale zamieszkałe przez ponad 25 mln ludności (ogółem ponad 60 mln), Pn. Nadrenia-Westfalia — 17,04 mln, Dolna Saksonia — 7,07, Saara 1,13 — mln mieszkańców. Wobec tego ogólna liczba uprawnionych do udziału w głosowaniu wynosiła około 17 mln 750 tysięcy osób na ogółem 38 mln 677 tys. w wyborach do *Bundestagu*. Tak więc prawie 45% ogółu zachodniemieckich wyborców miało możliwość opowiedzenia się za jedną ze stron: koalicją rządową SPD-FDP lub opozycją CDU. Partie rządowe unikały oczywiście określenia „wybory testowe”, ale na tle wymienionych liczb miało ono swoje uzasadnienie.

W każdym razie sekretarz generalny SPD Hans-Jürgen Wischnewski nie wahał się określić 14 czerwca 1970 r. jako „ważny dzień w niemieckiej historii powojennej”¹⁸. Wischnewski stwierdzał m. in.:

„Walka wyborcza w trzech krajach nabrała wielkiego znaczenia polityczno-federalnego. Okres, w jakim się ona odbywa, nic też innego nie dopuszcza: kiedy Bonn rokuje z Moskwą i Warszawą w sprawie rezygnacji z użycia siły i przyszłej współpracy, to podobnie ważny odcinek polityki niemieckiej wpływa także na walkę wyborczą do *Landtagów*. Dochodzi do tego, że opozycja, która w *Bundestagu* nie zdołała przeprowadzić swoich zamiarów, liczbę wyborców

¹⁵ Na jednym z transparentów figurował np. napis: *Oder-Neisse niemals Grenze*, na innym: *Heute Anerkennung — Morgen Ulbricht Kanzler?*

¹⁶ Zob. przypis 14.

¹⁷ „Das Parlament” nr 45/1969: *Grosse Debatte im Bundestag*.

¹⁸ „Sozialdemokratischer Pressedienst” (dalej: „SPD-Pressedienst” nr 106/1970: *Ein wichtiger Tag der deutschen Nachkriegsgeschichte*.

w tych trzech krajach [...] przyjęła za powód do uznania wyborów krajowych jako rodzaju plebiscytu odnośnie do polityki federalnej. Pytanie, czy próba opozycji wyjdzie jej na dobre, jest jej sprawą”.

Wischnewski ocenił bardzo krytycznie wysiłki opozycji zmierzającej do wciągnięcia polityki krajów federacji w wir problemów, które dotyczą całego państwa. Ale — jego zdaniem — polityka rządu federalnego uzyska poparcie większości ludności, ponieważ Brandt i Scheel podjęli wysiłek pewniejszego zabezpieczenia pokoju. Na Wschodzie i na Zachodzie wysiłek ten wywołał pozytywne echa, które ludziom w NRF uzmysławiają wyraźnie: rząd federalny ze swoją polityką konsekwentnych rokowań idzie dobrą drogą.

„Wie o tym Unia — konkludował Wischnewski. To być może jest powodem, że w ostatniej fazie walki wyborczej uciekła się ona do dyfamacji i dezorientowania opinii. Operuje zawyżonymi liczbami w sprawie wzrostu cen, chociaż właśnie w tych miesiącach stopień wzrostu cen poważnie się obniżył. Unia domaga się od pracodawców — ale bezskutecznie — twardego stanowiska w polityce taryfowej, by spowodować walki zarobkowe i wywołać niepewność. Usiłuje — również bezskutecznie* — wygrywać SPD i FDP przeciwko sobie. Są to polityczne uderzenia poniżej pasa, w tych rozmiarach nie występujące dotychczas w wyborach do *Landtagów*”.

Zważywszy ostrość walki, autoryzowany głos SPD był niewątpliwie bardziej obroną niż bezpardonowym atakiem. Opozycja mogła więc odnieść wrażenie, że w kierownictwie SPD panuje — mimo wszystko — niepokój co do wyników nadchodzących wyborów.

Niepokoić mogła SPD przede wszystkim sytuacja w Płn. Nadrenii-Westfalii, gdzie w wyborach do *Bundestagu* FDP straciła poważną ilość głosów i otarła się o granicę 5% klauzuli. Eliminacja FDP kryła zaś w sobie wielką niewiadomą, na kogo będą głosować byli zwolennicy wolnych demokratów.

Ze wszystkich krajów NRF — poza Saarą i Bawarią — Płn. Nadrenia-Westfalia posiada najwyższy odsetek ludności wyznania katolickiego (52% wobec 43% protestantów), wrażliwej na apele CDU do „sumienia chrześcijańskiego”. W przeciwieństwie zaś do raczej neutralnej postawy w czasie wyborów do *Bundestagu*, w obecnej kampanii wyborczej hierarchia kościelna pospieszyła z pomocą CDU. Pięciu biskupów nadreńsko-westfalskich właśnie w okresie przedwyborczym wystosowało do wiernych list pasterski w sprawie „obrony szkoły wyznaniowej”¹⁹. Biskupi apelowali, aby wybierać tylko takich kandydatów, którzy wykazali, że „w działaniu swoim kierują się chrześcijańskimi zasadami i realizują chrześcijańskie postulaty”. Wezwanie to było pośrednim, ale wyraźnym poparciem CDU, zwłaszcza że jej czołowym kandydatem — przewidzianym w razie zwycięstwa na premiera rządu krajowego — był Heinrich Köppler, b. sekretarz generalny Komitetu Centralnego Katolików Niemieckich²⁰. To zaangażowanie kleru katolickiego mogło także oddziaływać na wyborców w kraju Saary (75% ludności katolickiej), w którym SPD zdołała sobie wyrobić w poprzednich latach dobrą pozycję.

Jeśli zaś chodzi o Dolną Saksonię (77% protestantów), w której głównych rywali (SPD i CDU) dzieliły tylko ułamki procenta i trzy mandaty w r. 1967 (66 wobec 63), to opozycja chadecka zdołała — jak już wspominaliśmy — przeciągnąć na swoją stronę pięciu posłów SPD i FDP i stać się pierwszą partią, lecz bez możli-

¹⁹ „Der Spiegel” nr 24/1970, s. 49: *Hilfe der Hirten*.

²⁰ Jw.

wości utworzenia rządu. Zaszła więc konieczność rozwiązania o rok wcześniej *Landtagu*, gmatwając tym samym i tak już skomplikowaną sytuację wewnątrzno-polityczną NRF. Obydwie partie szły do nowych wyborów bez rozeznania co do stanowiska opinii dolnosaksońskiej. Ich wynik był więc wielką i istotną niewiadomą, gdy rzecz szła rzeczywiście o decydującą stawkę. Ten charakter wyborów spowodował, że opinia międzynarodowa, rzadko zainteresowana tego typu wyborami w NRF, tym razem skierowała swoją uwagę na lokalne rozgrywki o znaczeniu państwowym.

„Tego jeszcze nie było od czasu powstania NRF — stwierdzała *SPD*. Światowe zainteresowanie wyborami do *Landtagów* w Płn. Nadrenii, Dolnej Saksonii i Saarze. W latach poprzednich widziano w wyborach krajowych tylko sprawę wewnątrzniemiecką. Czy *SPD* lub *CDU* wychodziły jako zwycięzcy z wyścigu, było bez znaczenia dla naszych sąsiadów na wschodzie i na zachodzie, na północy i na południu”²¹.

„Zainteresowanie to przypisać należy przewadze aspektów federalnych w nadchodzących wyborach, albowiem dobry wynik wyborów w duchu bońskich partii rządowych może tylko być korzystny dla europejskiej współpracy i służyć zapewnieniu pokoju. W tym tkwi znaczenie, jakie zagranica przypisuje wewnątrzniemieckiemu rozwojowi politycznemu w wieku wzajemnej zależności państw”²².

Taka bowiem wytworzyła się sytuacja w NRF, że rząd socjaldemokratyczno-liberalny, chociaż obciążony różnorodnym bogactwem ideologicznym, w walce tej reprezentuje postęp wobec nacjonalistycznego konserwatyizmu partii *CDU/CSU*.

*

Oczekiwane z tak wielkim zainteresowaniem przez opinię federalną i światową wybory, odbyte dnia 14 VI 1970 r., przyniosły w trzech krajach NRF następujące wyniki²³

Płn. Nadrenia - Westfalia

Uprawnionych do głosowania: 11 875 180
Oddanych głosów: 8 741 163 (73,6%).

Partie	Landtag 1970			Landtag 1966			Bundestag 1969
	Głosy	%	Mand.	Głosy	%	Mand.	%
<i>CDU</i>	4 018 611	46,3	95	3 653 184	42,8	86	43,6
<i>SPD</i>	3 996 581	46,1	94	4 226 604	49,5	99	46,8
<i>FDP</i>	478 367	5,5	11	633 765	7,4	15	5,4
<i>NPD</i>	93 968	1,1	—	—	—	—	3,1
<i>DKP*</i>	77 003	0,9	—	—	—	—	—

Dwa inne ugrupowania uzyskały ogółem 11 373 głosy.

CDU zyskała więc w stosunku do 1966 r. 3,5% głosów, a w stosunku do wyborów federalnych 1970 r. — 2,7%, mimo że udział głosujących był niższy niż w

²¹ „SPD-Pressedienst” nr 105/1970; *Weltweites Interesse — Das Ausland und die Landtagswahlen*.

²² Jw.

²³ „AdG” nr 24/1970, s. 15549; „Das Parlament” nr 25/1970. Wyniki wyborów, z Dolnej Saksonii i Saary — te same źródła.

* W wyborach do *Bundestagu* *DKP* we froncie zbiorczym *ADF*.

1966 r. (73,6% wobec 76,5%). *SPD* natomiast straciła aż 3,4%, a w stosunku do wyborów federalnych 0,7%. W związku z tym *CDU* znów wysunęła się na pierwsze miejsce. Premier Heinz Kühn, który w 1966 r. zerwał koalicję z *CDU*, by ją zawrzeć z *FDP*, kiedy w Bonn jego partia tworzyła „wielką koalicję”, stracił w swoim okręgu aż 4,1% głosów. Ale kandydat *CDU* na stanowisko premiera, Heinrich Köppler²⁴ nie zdołał nawet w swoim okręgu zdobyć mandatu i wszedł do *Landtagu* z listy krajowej.

NPD nie wytrzymała natomiast konkurencji z nacjonalistyczną propagandą *CDU*, tracąc wszelkie znaczenie w krajowej walce politycznej.

Sytuację dla koalicji w Bonn uratował pomyślny wynik *FDP*, dzięki któremu mógł znów powstać rząd krajowy *SPD-FDP* na czele z dotychczasowym premierem Kühnem. Ale w wyborach premiera Kühn otrzymał tylko 101 głosów, gdyż czterech posłów *FDP* wstrzymało się od udziału w głosowaniu, tłumacząc się „sporami wewnątrzpartyjnymi”²⁵.

Dolna Saksonia

Uprawnionych do głosowania: 5 085 057

Oddanych głosów: 3 897 893 (76,7%)

Partie	Landtag 1970			Landtag 1967*			Bundestag 1969
	Głosy	%	Mand.	Głosy	%	Mand.	%
<i>SPD</i>	1 790 058	46,2	75	1 538 776	43,1	66	43,8
<i>CDU</i>	1 769 713	45,7	74	1 491 092	41,7	63	45,2
<i>FDP</i>	169 306	4,4	—	245 317	6,9	10	5,6
<i>NPD</i>	124 607	3,2	—	249 197	7,0	10	4,6
<i>DKP**</i>	15 085	0,4	—	29 273	0,8	—	—

Inne trzy listy otrzymały ogółem zaledwie 1 996 głosów (w r. 1967 ogółem 15 794 głosy).

SPD utrzymała więc pozycję pierwszej partii w Dolnej Saksonii, zwiększając z każdymi wyborami od 1965 r. (*Bundestag* 39,8%) do ostatnich liczbę głosów, obecnie o 2,4% głosów w porównaniu z r. 1969 i o 4% w porównaniu z r. 1967. Sytuacja *SPD* nie jest jednak wygodna wobec nadrabiania strat przez *CDU*, jakie poniosła ona od wyborów parlamentarnych w 1961 r. (otrzymała wówczas 45,8%). To głosy *NPD* i prawego skrzydła *FDP* zasiliły obecnie *CDU*, sprawiając, że Dolna Saksonia dała rację tym, którzy twierdzą, że życie parlamentarne NRF opanowane zostanie dwupartyjnością, z wykluczeniem małych formacji politycznych. Wynik wyborów dla *FDP* nie mógł być zaś inny wobec głębokiego rozłamu w jej szeregach miejscowych, po powstaniu „małej koalicji” w Bonn i przejściu 3 jej posłów w *Landtagu* do *CDU*.

Nowym premierem rządu krajowego wybrany został Alfred Kubel (*SPD*). Zaoferował on *FDP*, mimo jej wyjścia z *Landtagu*, stanowisko ministra sprawiedliwości w rządzie krajowym oraz sekretarza stanu w tym ministerstwie. *FDP* odrzuciła tę formę współpracy, gdyż „udział w rządzie bez posiadania mandatów w *Landtagu* nie odpowiada jej pojęciom o demokracji”. Ponadto zapowiedziała stosowanie „szczególnej formy opozycji parlamentarnej” przeciwko rządowi, gdyż „wobec braku stabilnych warunków rządzenia w Dolnej Saksonii dla *FDP* jest rzeczą zrozumiałą rozprawianie się krytycznie z rządem krajowym *SPD*”.

²⁴ Zob. przypis 19.

²⁵ „AdG” nr 30/1970, s. 15619.

* *Landtag* rozwiązany przedterminowo z powodu niemożności utworzenia nowego rządu.

** W 1967 r. *Deutsche Friedens-Union (DFU)*, poparta przez *KPD*.

Sytuacja *SPD* w Dolnej Saksonii jest tym samym daleka od bezpiecznej i kryje w sobie możliwości różnych niespodzianek w przyszłości. Jednym głosem większości jest bowiem trudno rządzić, fakt zaś przejścia w ubiegłej kadencji *Landtagu* także 2 posłów *SPD* do *CDU*, a nawet b. ministra, pani Mayer-Sevenich krótko przed jej zgonem (3 III 1970) dowodzi, że i *SPD* nie jest całkowicie zabezpieczona na podkop jej szeregów przez opozycję chadecką.

Kraj Saary

Uprawnionych do głosowania: 783 808

Oddanych głosów: 653 606 (83,4%)

Partie	Landtag 1970			Landtag 1966			Bundestag 1969
	Głosy	%	Mand.	Głosy	%	Mand.	%
<i>CDU</i>	308 089	47,9	27	254 143	42,7	23	46,2
<i>SPD</i>	262 478	40,9	23	241 954	40,7	21	39,9
<i>FDP</i>	28 163	4,4	—	49 524	3,3	4	6,7
<i>NPD</i>	22 344	3,4	—	—	—	—	5,7
<i>DKP*</i>	17 344	2,7	—	18 538	3,1	—	—

Do wyborów *CDU* sprawowała rządy w Saarze w koalicji z *FDP*. Obecnie chadecy zdołali w Saarze, podobnie jak w Dolnej Saksonii, „wykatapultować” wolnych demokratów z *Landtagu*, stworzyć swoją większość i w jeszcze jednym kraju doprowadzić do systemu dwupartyjnego. Zarówno *CDU*, jak i *SPD* skorzystały na niepowodzeniu *NPD* i *FDP*, ale w ogólnym układzie socjaldemokraci od 1965 r. (*Bundestag* 39,8%) niewiele posunęli się naprzód. *CDU* natomiast zawiodła się o tyle, że nie zdobyła bezwzględnej większości głosów, a jedynie mandatów.

*

Wyniki wyborów w trzech zachodnioniemieckich krajach dowodzą, że *CDU* jest jedną z dwóch wielkich partii w NRF. Nie zdołała ona wszakże zainicjowanego przez siebie „plebiscytu”: za rządem czy za opozycją? — uwieńczyć spektakularnym sukcesem. Wprawdzie poprawiła swe pozycje w wymienionych krajach, lecz kierownictwo rządów lokalnych pozostało w dotychczasowych rękach. *SPD* natomiast odnotowała pewne straty w Pfn. Nadrenii-Westfalii, a więc w największym kraju zachodnioniemieckim. Paradoks sytuacji politycznej NRF polega na tym, że właściwym sukcesem *SPD* w kampanii wyborczej było utrzymanie się *FDP* w *Landtagu* westfalsko-nadreńskim. Albowiem całkowita tam klęska wolnych demokratów mogła grozić nieobliczalnymi konsekwencjami na płaszczyźnie federalnej.

Jak zareagowały poszczególne partie na wynik wyborów? Sekretarz generalny *SPD* H. J. Wischniewski ocenił, że wyborcy w trzech krajach „zdecydowali o przyszłych konstelacjach rządowych”. Z uwagi na wysoką liczbę wyborców, wyniki głosowania nabrały wielkiego znaczenia dla polityki federalnej.

„Szczególnie *CDU* określiła wybory [...] jako plebiscyt za lub przeciw rządowi i koalicji w Bonn. Gdybyśmy je chcieli tak wysoko ocenić, to nie były one w żadnym razie propagowanym przez *CDU/CSU* odrzuceniem polityki rządu federalnego”²⁶.

* W wyborach 1966 r. *DFU*, poparta przez *KPD*.

²⁶ „*SPD Pressedienst*” nr 108/1970: *Bundespolitik konsequent fortsetzen — Anmerkungen zu den Ergebnissen der Landtagswahlen*.

Wischniewski dowodzi, że ogółem 51% wyborców w trzech krajach wypowiedziało się na rzecz rządzących w Bonn partii. Jego zdaniem, o rezultacie SPD osiągniętym w Płn. Nadrenii-Westfalii zadecydował odsetek głosujących: stali wyborcy (*Stammwähler*) partii, która sprawuje rządy w federacji i kraju, bardziej niebale podchodzą do obowiązku głosowania niż wyborcy walczącej opozycji:

„Ale dla rządu federalnego wynika z decyzji niedzieli tylko jeden wniosek: prowadzoną przez Willy Brandta i Waltera Scheela politykę trzeba niezmiennie kontynuować. W centrum działania obecnej legislatury znajduje się nadal polityka pokojowa, zapewnienie gospodarczej stabilizacji i przeprowadzenie reform wewnętrznych, do czego zobowiązał się aktualny rząd federalny”.

W imieniu CDU wynik wyborów ocenił jej sekretarz generalny dr Bruno Heck, który na czoło swej analizy wysunął następujące stwierdzenia: w najludniejszym kraju NRF (Płn. Nadrenii-Westfalii) Unia stała się znów największą partią, w Saarze wzmocniła jeszcze swoją rolę kierowniczą, a w Dolnej Saksonii znalazła się bardzo blisko czołowego miejsca.

„Także dla rządu federalnego wynik wyborów ma wyraźną wymowę: wyborcy oczekują, że rząd porzuci swój gospodarczo-polityczny kurs, który prowadzi do inflacji, i że chronić będzie skutecznie markę przed dalszymi stratami. Ale także arogancja, z jaką p. Wehner²⁷ wypowiedział wspólnotę między rządem a opozycją w zakresie *Deutschlandpolitik* i polityki wschodniej, otrzymała w tych wyborach swoją odpowiedź. Także rząd nie może przeoczyć, że naród nasz krytycznie zareagował na nieprzejrzystą formę, w jakiej Bahr, Brandt i Scheel politykę tę prowadzą”²⁸.

Szczególną wymowę przypisał Heck wynikowi w Saarze, gdzie SPD z wyjątkowym zaangażowaniem walczyła o zdobycie większości w *Bundesracie*²⁹. Nie udało jej się to jednak.

„Dla nas (Unii) wynik jest bodźcem, by i w przyszłości walczyć o politykę, której celem jest wolność dla wszystkich Niemców” — zakończył Heck.

Zupełnie inny wniosek wyciągnęła z wyników wyborów FDP:

„Po prowadzonej przez Unię nacjonalistycznymi frazesami walce wyborczej, wynik niedzielny wykazuje, że większość wyborców niemieckich nie jest gotowa iść za kierunkiem politycznym, wskazywanym przez chrześcijańską demokrację. Fakt ten należy szczególnie wysoko podnieść wobec masowego zaangażowania się opozycji, jej dezinformacyjnej kampanii, popartej jeszcze w dniu wyborów przez wpływowe organa prasowe. Wyciągnięcie z tego odpowiednich wniosków jest zadaniem rządu i stojących za nim partii”³⁰.

Według FDP, uzyskanie poparcia większości wyborców dla pokojowej polityki rządu Brandta-Scheela nie było wcale tak oczywiste. W ciągu 20 lat masy wyborcze pozostawały bowiem pod wpływem sił, które w „zimnej wojnie”, w konfrontacji z państwami socjalistycznymi i w polityce pozornej potęgi militarnej

²⁷ Przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD w Bundestagu, wiceprzewodniczący zarządu federalnego partii.

²⁸ „DUD” nr 110/1970: *Wähler bestätigen die Union*.

²⁹ Zob. przypis 5.

³⁰ „Freie demokratische Korrespondenz” (fdk) nr 44/1970: *Wählermerheit für Friedenspolitik Brandt-Scheel*.

widziały w znacznej mierze sens istnienia NRF. Adenauer wygrywał przecież swoje wybory bojowym antykomunizmem chadeckiej propagandy wyborczej.

„Usiłowania Unii, aby tymi samymi metodami, poprzez szerzenie paniki w polityce zagranicznej, zadać śmiertelny cios dążeniem pokojowym NRF — nie powiodły się. Wynik wyborów nie był wotum nieufności wyborców wobec rozmów z Moskwą, Warszawą i wschodnim Berlinem. 51% obywateli, którzy 14 czerwca poszli do urn, przyznało się mianowicie swoim głosem do partii koalicyjnych, a równocześnie opowiedziało się na rzecz rozumnego, odpowiadającego czasom kursu w polityce zagranicznej, który już obecnie poważnie wzmacnił bezpieczeństwo i autorytet Republiki Federalnej”.

Dotychczas kierownictwo FDP w tak zdecydowanych słowach nie wypowiedziało się przeciwko „konfrontacji z państwami socjalistycznymi”. Można więc sądzić, że bezpardonowa walka CDU/CSU przeciwko wolnym demokratom ostatecznie przekonała ich kierownictwo, że szanse egzystencji daje FDP tylko maksymalne zaangażowanie się po stronie nowej polityki. Samo prezydium partii, rozważając nazajutrz po wyborach ich wyniki ogólne, a w szczególności rezultaty FDP, stwierdziło kategorycznie:

„Cele, sformułowane przez socjaldemokratów i wolnych demokratów w ich wspólnym programie rządowym, są realistyczne i rozumne, odpowiadają one interesom całego narodu niemieckiego i jego sąsiadów. Nie ma poważnej alternatywy wobec kursu rządu Brandta-Scheela”³¹.

Żadna więc z zainteresowanych stron nie ogłosiła „triumfalnego zwycięstwa”, każda natomiast w wyniku wyborów znajdowała bodziec do dalszego prowadzenia zdecydowanej walki o swe cele.

Do następnej rundy pozostało partiom koalicyjnym i opozycji pięć miesięcy. Wybory do *Landtagów* Hesji i Bawarii w listopadzie 1970 r. nabrały jeszcze większego znaczenia niż odbyte w czerwcu tego roku.

Przed tymi wyborami bowiem w polityce zagranicznej rządu zanotowano niezwykle ważny fakt — parafowanie dnia 12 VII 1970 r. w Moskwie przez Brandta i Scheela układu między NRF i ZSRR w sprawie rezygnacji z użycia siły. Układ zawierał zaś w art. 3 stwierdzenie, że obydwie strony uważają obecnie i w przyszłości granice państw w Europie za nienaruszalne, „włącznie z linią Odra-Nysa, która stanowi zachodnią granicę PRL, oraz granicą między Niemiecką Republiką Federalną a Niemiecką Republiką Demokratyczną”³². W Warszawie natomiast toczyły się rozmowy w sprawie układu NRF-Polska o podstawach normalizacji stosunków wzajemnych.

Dla opozycji chadeckiej wydarzenia te stały się powodem do dalszego zaostrzenia ataków przeciwko polityce zagranicznej rządu, która znowu wysunęła się zdecydowanie na czoło kampanii wyborczej. Użyto więc ponownie całego arsenału inwektyw i oskarżeń pod adresem rządu. Argumenty opozycji z zakresu polityki wewnętrznej pozostały także bez zmian (głównie wzrost cen i kosztów utrzymania). Rząd odpowiadał na te ataki, że NRF jest „najtańszym krajem w ramach EWG”³³.

³¹ Jw.: *Erklärung der Präsidiums zu den Landtagswahlen*.

³² „Bulletin — Presse und Informationsamt der Bundesregierung” (dalej: „Bulletin”) nr 107/1970: *Vertrag zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Union der Sozialistischen Sowjetrepubliken* — treść układu oraz dokumenty i komentarze.

³³ „Bulletin” nr 129/1970: *Die Bundesrepublik ist das Billigland der EWG geworden*.

Niewątpliwym sukcesem rządu było uniknięcie wybuchu walk zarobkowych w przemyśle kluczowym, gdyż związki zawodowe *DGB* zdawały sobie sprawę, jak ogromną pomocą dla opozycji byłby każdy wielki strajk.

Pierwsza przystępowała do wyborów Hesja, licząca około 5,4 mln ludności o przewadze wyznania protestanckiego. Krajem rządziła dotychczas *SPD*, która w 1966 r. zdobyła tam bezwzględną większość w głosach i mandatach, raczej więc przykrej niespodzianki nie spodziewała się, licząc nawet na dalszy wzrost swych wpływów z racji sprawowania rządów w Bonn. Dobra była dotychczas w Hesji także pozycja *FDP*, chociaż wolni demokraci w ostatnich latach ponieśli tam poważne straty. *CDU* nie dawano szans na zdobycie władzy w tym kraju.

Wyniki wyborów z 8 XI 1970 r. w Hesji³⁴

Uprawnionych do głosowania: 3 835 995

Oddanych głosów: 3 141 639 (82,7%)

Partie	Landtag 1970			Landtag 1966			Bundestag 1969	
	Głosy	%	Mand.*	Głosy	%	Mand.	%	
<i>SPD</i>	1 442 003	45,9	53	1 442 230	51,0	52	48,2	
<i>CDU</i>	1 248 470	39,7	46	742 409	26,4	26	38,4	
<i>FDP</i>	316 261	10,1	11	293 994	10,4	10	6,7	
<i>NPD</i>	94 538	3,0	—	224 674	7,9	8	5,1	
<i>DKP</i>	36 692	1,2	—	—	—	—	—	

Tzw. Partia Europejska zdobyła 3 675 głosów wobec 6 550 w wyborach do *Bundestagu* 1969.

Dla *SPD* wyniki wyborów nie były pomyślne: nic nie zyskała z faktu szerszego udziału obywateli w wyborach (około 275 tys. więcej niż w 1966 r.), także z tego, że większość po raz pierwszy głosujących składała się z młodzieży, której prawo wyborcze przyznano od 18 roku życia (poprzednio 21). *SPD* zachowała co prawda miejsce pierwszej partii — a tym samym kierownictwo nowego rządu — ale *CDU*, dawniej daleko w tyle, zbliżyła się do socjaldemokratów poważnie. W Hesji okazało się, że nacjonalistycznej propagandy opozycji nie można nie doceniać. *CDU* zdobyła (od 1966 r.) ponad 500 tys. głosów, z tego około 130 tys. od *NPD*, i około 120 tys. po *GDP/BHE*, resztę jednak z szerszego udziału w głosowaniu i spośród nowych wyborców. Toteż rzecznik *CDU* w Bonn określił te wybory jako „wielki sukces demokratycznego środka”, które to miano przypisuje sobie nacjonalistyczno-konserwatywna opozycja.

Z punktu widzenia koalicji rządowej natomiast wybory wypadły mimo wszystko, dobrze. Zbliżająca się w wyborach parlamentarnych 1969 r. *FDP* do granicy 5% — klauzuli uzyskała tym razem nawet więcej głosów niż w 1966 r. (316 tys. wobec 293 tys.). Tym samym polityka rządu Brandta-Scheela zdobyła w Hesji poparcie 56% wyborców, a *CDU* przegrała „wyborczy test”. Tak też z zadowoleniem stwierdzili przywódcy obydwu partii rządowych i większość prasy, tak oceniono wynik wybo-

³⁴ Wyniki według „Die Welt” z 9 XI 1970 (*SPD verliert absolute Mehrheit im Hessischen Landtag-Große Gewinne der CDU-Geringe Verluste bei der FDP*) oraz „Stuttgarter Zeitung” z 10 XI 1970 (*Alle drei Parteien mit dem Ausgang der Hessen-Wahlen zufrieden*).

* Wskutek nowego podziału okręgów wyborczych wzrosła ogólna liczba mandatów z 96 na 110.

rów w Polsce³⁵ oraz w zachodniej Europie³⁶. Charakterystyczny jest w tej mierze komentarz „Le Monde”:

„Wyniki wyborów w Hesji niosą w sobie ryzyko ożywienia się w łonie CDU sporów na temat strategii, jaką stosować należy wobec rządu. Czy zwolennicy krytyki rozumnej wezmą górę nad przedstawicielami „wścieklej” opozycji? W oczekiwaniu rozstrzygnięcia tego sporu, kanclerz Brandt może znowu patrzeć w przyszłość z optymizmem”³⁷.

Po Hesji partie rządowe i opozycja miały się po raz ostatni spotkać w 1970 r. w bezpośredniej walce wyborczej na terenie najkorzystniejszym dla Unii, mianowicie w Bawarii. W tej arcykatolicko-konserwatywnej twierdzy Chrześcijańskiej Unii Socjalnej (CSU) F. J. Straussa pojedynek nie toczył się oczywiście o utrzymanie czy zdobycie kierownictwa rządu krajowego. Sytuacja pod tym względem była jasna: nic nie zapowiadało, by CSU, która w wyborach do *Bundestagu* 1969 r. otrzymała 54,4% głosów, straciła w Bawarii miejsce pierwszej partii. Rzecz szła o to, czy właśnie w tym kraju partie koalicji rządowej w walce z partią i przywódcą „wścieklej opozycji” (określenie prasy francuskiej) zdołają uzyskać wynik honorowy. W żadnym kraju federalnym SPD nie miała zaś do czynienia z tak wyraźnie określonym przeciwnikiem, jakim jest Strauss: Zdecydowany, bez skupułów, porywający bezkrytyczne tłumy demagogicznym krasomówstwem, trawiony ambicją zostania jednego dnia kanclerzem NRF.

Za omówienie całej akcji Straussa na terenie Bawarii wystarczy sprawozdanie specjalnego wysłannika „Le Monde” P. J. Franceschini, z nadzwyczajnego zjazdu przedwyborczego CDU (16/17 X w Monachium)³⁸. W przebiegu tego zjazdu odbiła się bowiem jak w soczewce cała taktyka Unii zmierzającej do obalenia rządu SPD/FDP. Brał w nim udział Kiesinger, który powiedział np. — jak podaje francuski obserwator — że bilans rządu jest „zdecydowanie marny” i że on, Kiesinger, nigdy nie przypuszczał, iż „po jednym roku bilans ten będzie podobnie nędzny”. Były kanclerz wiedział, do kogo przemawia, gdyż delegaci wstali i zrobili mu owację, gdy ich zapewnili:

„Rozpocznijmy znów rządzić w tym kraju (NRF), podobnie jak to czyniliśmy tak długo i z tak wielkim powodzeniem”.

Obecny również na zjeździe przewodniczący frakcji CDU/CSU R. Barzel w tym samym tonie podtrzymywał chadeków w nadziei powrotu ich do władzy:

„Już jednak dziś dziedzictwo (rządu) byłoby ciężkie. Kryzys jego polityki był wpisany w samą jej naturę, ale trzeba powiedzieć wyborcom: wzmocnijcie nas, gdyż jesteśmy gotowi”.

³⁵ „Trybuna Ludu” z 11 XI 1970, wyd. C., w korespondencji z Bonn: *Jednomyślna opinia: zwycięstwo bońskiej koalicji*.

³⁶ Według doniesień agencyjnych z 9 XI 1970: „Times” (Londyn) stwierdził, że wynik wyborów w Hesji „to wielka ulga dla kanclerza Brandta, który słusznie może uznać, że wotum zaufania dla FDP to wotum zaufania także dla Scheela, jak i polityki zagranicznej rządu, łącznie z polityką wobec wschodniej Europy”. „Figaro” (Paryż): „Sukces liberałów przywróci znów rządowi wiarę w siebie”, ale „zwyćzcami dnia są bez wątpienia chrześcijańscy demokraci”.

³⁷ „Le Monde” z 10 XI 1970: *Reconfort pour M. Brandt oraz Le succes des libereaux aux elections de Hesse affermit la coalition de Bonn*.

³⁸ „Le Monde” z 20 X 1970: *A leur congres exeptionnel de Munichles chretiens-sociaux de M. Strauss ont rétrouve l'espoir de vaincre M. Brandt*.

Zdaniem obserwatora francuskiego, Barzel przedstawił w Monachium sprawę tak, jakby sukcesja po rządzie SPD/FDP była już sprawą otwartą i — ubiegając Kiesingera — wysunął swoją kandydaturę na miejsce Brandta. O polityce pojednania ze Wschodem powiedział Barzel: „Nie istnieje polityka wschodnia Bonn, istnieje natomiast polityka zachodnia Moskwy”. Takie słowa chciał usłyszeć najbardziej skrajny odłam Unii, toteż konwencjonalne zapewnienie Barzela o „pojednaniu z Polakami” wywołało tylko słaby oddźwięk w Monachium.

Strauss natomiast wygłosił przemówienie „desygnowego ministra finansów” przyszłego rządu. Operując, po żonglersku, liczbami, formułami, które miały wykazać złą gospodarkę rządu Brandta, straszył rolnicze w większości audytorium: „Celem oczywistym rządu, cokolwiek on mówi, jest przeprowadzenie swoich reform drogą inflacji”. Jak zwykle, Strauss do polemiki z przeciwnikiem włączył wulgarną demagogię. Katolicko-konserwatywne audytorium usłyszało mianowicie, że wśród projektowanych przez rząd „zбочonych reform” znajduje się „legalizacja stosunków seksualnych między braćmi i siostrami”!³⁹

Mówiąc o polityce zagranicznej, groził porzuceniem NRF przez USA, albowiem podatnik amerykański nie zechce długo płacić na rzecz ludzi, „którzy utrzymują kontakty z przeciwnikami”. Należy wobec tego oczekiwać „wycofania się USA z Europy i rozkładu NATO”.

Obserwator francuski nie przytoczył, co mówił Strauss o negocjacjach z Polską. Wiemy jednak, co mówił w maju w Bonn, na antypolskiej manifestacji przesiedleńców⁴⁰. Na wiecu w Passau zaś określił swój stosunek do tych rozmów lapidarnie:

„Rezygnacja jest zdradą. Opole, Głogów i Wrocław należą do Niemiec, a kto ich się wyrzeka, ten popełnia zdradę”⁴¹

W takiej atmosferze skrajnego szowinizmu i wulgarniej demagogii toczyła się kampania wyborcza w drugim co do wielkości kraju Republiki Federalnej.

Wyniki wyborów w Bawarii 22 XI 1970 r.⁴²

Uprawnionych do głosowania: 7 226 550

Oddanych głosów: 5 788 017 (80,1%)

Partie	Landtag 1970			Landtag 1966			Bundestag 1969
	Głosy	%	Mand.	Głosy	%	Mand.	%
CSU*	6 339 694	56,4	124	5 074 342	48,1	110	54,4
SPD	3 741 401	33,3	70	3 768 973	35,8	79	34,6
FDP**	623 223	5,5	10	539 131	5,1	—	4,1
NPD	325 975	2,9	—	781 713	7,4	15	5,3
BP***	147 248	1,3	—	361 172	3,4	—	0,9
DKP	39 879	0,4	—	—	—	—	—

Na listę BSP (*Bayerische Staatspartei* i *Europa-Partei*) padło tylko 17 802 głosy (0,2%).

³⁹ W ramach reformy prawa karnego rząd federalny proponuje również zmiany w dziedzinie karania przestępstw seksualnych. Proponuje się więc np., by jako kazirodztwo uznane zostały jedynie stosunki seksualne między krewnymi (na linii rodzice — dzieci), a nie między powinowatymi. („Bulletin” nr 126/1970: *Viertes Gesetz zur Reform des Strafrechts — Bundesregierung verabschiedet Reform des Sexualstrafrechts*).

⁴⁰ Zob. przypis 14.

⁴¹ „Trybuna Ludu” z 6 XI 1970 wyd. C.: *Rewizjonistyczne wystąpienie Straussa na wiecu wyborczym CSU*.

⁴² Wyniki wyborów według „Frankfurter Rundschau” z 24 XI 1970.

Wybory zakończyły się niewątpliwym sukcesem *CSU*, przyniosły „wyniki rekordowe” — jak stwierdził organ Straussa⁴³. Pomijając już partie koalicji rządowej, nawet *CDU* nie była zbyt zadowolona z takiego obrotu sprawy⁴⁴, gdyż obecnie Strauss będzie się czuł jeszcze bardziej uprawniony do wypowiedziania „wielkiego słowa” w Unii. Jego organ też nazajutrz po wyborach sugerował: „obecnie każdy musi sobie uzmysłowić także i federalno-polityczne znaczenie wyborów bawarskich”⁴⁵ — sformułowanie wyraźnie pod adresem kierownictwa *CDU*. A już w ostatnim przemówieniu przedwyborczym Strauss zapowiedział, że po zwycięstwie *CSU* podejmie natychmiast „szturm na Bonn”⁴⁶.

Niepowodzenie *SPD* jest ewidentne; od wyborów 1966 r. zmniejsza ona i w Bawarii swój odsetek otrzymanych głosów. Ostatnio kierownictwo jej zapowiada więc stworzenie komisji, która „podjąć ma reformę pracy partyjnej przez jej lepszą organizację”⁴⁷. Nie w tym jednak tkwi chyba przyczynę takiego wyniku *SPD*, która dotychczas uchodziła w NRF za wzór najlepiej zorganizowanej partii. Trzeba widzieć, że w Bawarii *SPD* ma do czynienia z najtrudniejszym swoim przeciwnikiem, jak i to, że część pozyskanych dawniej przez nią głosów wolnych demokratów wróciła znów do *FDP*. Sukces partnera koalicyjnego jest w przypadku bawarskim pewnym pocieszeniem dla *SPD*, w ogólnym bilansie pozytywnym dla „małej koalicji”, obydwie jej partie otrzymały razem 38,8% głosów, czyli nic nie straciły w stosunku do wyborców do *Bundestagu* (+ 0,1%). Wynik swój *CSU* zawdzięcza w tych warunkach wchłonięciu połowy dawnych wyborców *NPD* i konserwatywnej *Bayernpartei*.

Ostateczny wynik wyborów do *Landtagów* sześciu krajów zachodniemieckich zawiera poniższe zestawienie odsetka głosów, uzyskanych przez partie koalicyjne *SPD* i *FDP* oraz przez opozycję *CDU/CSU*.

Kraj	<i>SPD</i>	<i>FDP</i>	Ogółem	<i>CDU/CSU</i>
Hamburg	55,3	7,1	62,4	32,8
Pln. Nadrenia-Westfalia	46,1	5,5	51,6	46,3
Dolna Saksonia	46,2	4,4	50,6	45,7
Saara	40,8	4,4	45,2	47,9
Hesja	45,9	10,1	56,0	39,7
Bawaria	33,3	5,5	43,8	56,4

W czterech więc krajach koalicja uzyskała większość głosów, w jednym *CDU* nieznaczną przewagę, a tylko w Bawarii przeciwnicy rządu Brandta-Scheela mogą mówić o swoim wyraźnym sukcesie, co przecież przewidywano. W poszczególnych

⁴³ „Bayernkurier” z 28 XI 1970: *Abfuhr für den Linksblock-Rekordergebnis für die CSU*.

⁴⁴ Jw. „Zwolennicy i wyborcy *CSU* w Bawarii, nie byłiby dotknięci, gdyby niektórzy przedstawiciele prominencji *CDU* swojej radości z dobrego wyniku bawarskiej partii siostrzanej nie ukrywaliby tak bardzo”.

⁴⁵ Jw.

⁴⁶ „Frankfurter Rundschau” z 24 XI 1970: *CSU rüstet zum Sturm auf Bonn*.

⁴⁷ Jw.

* W Bawarii zlicza się razem *Erststimmen* (w okręgach) i *Zweitstimmen* (listy krajowe). Rzeczywista lista otrzymanych głosów odpowiada mniej więcej połowie podanych w tabeli.

** Mimo przekroczenia przez *FDP* w 1966 r. 5% — klauzuli, nie otrzymała ona mandatów, gdyż korzysta z niej się tylko wtedy, gdy przynajmniej w jednym z 9 okręgów regencyjnych (*Regierungsbezirke*), na jakie podzielona jest Bawaria, otrzyma się co najmniej 10% głosów. Obecnie otrzymała *FDP* w okręgu Środkowa Frankonia 12,4% głosów.

*** *BP* (*Bayern Partei*), w pierwszym okresie istnienia NRF skutecznie konkurująca z *CSU*.

krajach kierownictwo rządów pozostało w rękach tych samych partii, z tym że w Dolnej Saksonii los rządu socjaldemokratycznego zależy od jednego głosu wskutek wyeliminowania z *Landtagu* partii *FDP*.

Tym samym nie uległa zmianie sytuacja w *Bundesracie*, niezbyt co prawda wygodna dla rządu, wskutek zależności liczby przedstawicieli danego kraju w *Bundesracie* od liczby ludności⁴⁸. Mają w nim przedstawicieli (na ogólną liczbę 41 członków *Bundesratu*):

CDU/CSU: Bawaria — 5, Badenia-Wirtembergia — 5, Szlezwik-Holsztyn — 4, Nadrenia-Palatynat — 4, Saara — 3 — razem 21.

SPD-FDP: Płn. Nadrenia-Westfalia — 5, Dolna Saksonia — 5, Hesja — 4, Hamburg — 3, Brema — 3 — razem 20. Ostateczna decyzja co do składu *Bundesratu* zapadnie zapewne w 1971 r., po wyborach do *Landtagów* Badenii-Wirtembergii i Szlezwiku-Holsztyna.

Przy wszystkich ocenach wyniku wyborów do *Landtagów* trzeba przede wszystkim stale uwzględniać, jakim dla *SPD* i *FDP* obciążeniem było przeprowadzenie właśnie w okresie długiej kampanii wyborczej zasadniczego zwrotu w polityce wschodniej. Zawarcie układów z ZSRR i Polską, a zwłaszcza uznanie ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie, było prawdziwym wstrząsem dla poważnej części opinii federalnej, w ciągu 25 lat łudzonej nie możliwością, lecz „pewnością” odzyskania „terenów wschodnich”, w 20-leciu rządów *CDU* podniecanej duchem „zimnej wojny” i antykomunizmu. Zapewne i niejednemu z głosujących na *SPD* i *FDP* wybory federalnemu trudno przyszła decyzja zerwania z przeszłością i oddania głosu na rzecz przyszłości. Tym bardziej że chadecka opozycja rysowała przed wyborcą federalnym apokaliptyczny obraz „katastrofy niemieckiej”, jeśli nie odmówi on swego głosu pokojowemu współżyciu ze wschodnimi sąsiadami.

Pozornie tylko można więc mówić o „remisowym” wyniku wielkiej batalii politycznej NRF, jaką były wybory krajowe. Słusznie bowiem ocenia je niezależny publicysta federalny:

„Czego się nie da zilustrować liczbami, to klimatu psychologicznego, który się zmienił. Partie koalicyjne umiały obronić swoją pozycję, wyłom w niej nie nastąpił. Partie Unii nie zdołały uzyskać spektakularnego sukcesu”⁴⁹.

Wyniki wyborów nie rozstrzygnęły oczywiście walki politycznej w NRF, która nadal toczyć się będzie na różnych płaszczyznach. Nadały one jednak jej inne tło, gdyż opozycja nie może już twierdzić, że „większość” opinii federalnej popiera ją w zaciekłym uporze. Wszystko obecnie zależy od stanowczości rządzącej koalicji, jej wewnętrznej spójności i konsekwencji w działaniu.

Florian Miedziński

⁴⁸ Zob. przypis 5.

⁴⁹ „Stuttgarter Zeitung” z 23 XI 1970: F. Richert, *Wahl in Bayern*.